



Czartek

CZERWIEC 2008
GIMNAZJUM NR 54
im. ADAMA KAZIMIERZA
ks. CZARTORYSKIEGO

W numerze:

- **Obchody Dni Iolaborza**
- **Koniec roku tul tul...**
- **Komórkomania**
- **TV monstrum**
- **Konkurs literacki
rozstrzygnięty !!**

Drodzy Czytelnicy!

Niedługo bez troski czas wakacji. Nauczyciele cieszą się, że przez dwa miesiące odpoczną od rozbisurmanionych uczniów, a my również z ulgą odetchniemy od murów szkolnych. Jednak czy troszkę nie będziemy tęsknić? W końcu chodzenie do szkoły to, powiedzmy szczerze, nie tylko nauka, lecz również czas poznawania się nawzajem i samego siebie oraz niezłej zabawy.

Choć wakacje zbliżają się wielkimi krokami, my nie traciliśmy czasu i zamieszczamy warte przeczytania artykuły m.in. o naszych maniach na punkcie komórek i telewizji.

Mamy nadzieję, że nasze dotychczasowe numery podobały się nauczycielom oraz uczniom. Staraliśmy się oddawać w Wasze ręce interesujące teksty, pewnie raz z mniejszym, raz z większym powodzeniem. Jednak cieszymy się, iż mija prawie dwa lata, odkąd redagujemy gazetkę i wierzymy, że od września nowe numery będą jeszcze ciekawsze. A ten numer jest szczególnie wart polecenia!!

Życzymy Wam Kochani satysfakcjonujących cenzurek i słonecznych wakacji, abyście wypoczęci i uśmiechnięci rozpoczęli nowy rok szkolny.

Redakcja

Skład redakcji: Kinga Czaplarska, Agata Drózdź, Marta Gierycz, Alicja Jakubiak, Ania Jaroszewicz, Kasia Liszewska, Adam Milczarek, Paula Pietraszuk, Agata Trzebuchowska, Piotrek Wojtyra, Cezary Zieliński,
opiekun: pani Lucyna Kasjanowicz
Gimnazjum nr 54 im. Adama Kazimierza księcia Czartoryskiego, ul. Elbląska 51, Warszawa
www.gimnazjum54.scholaris.pl

WAŻNE I AKTUALNE

Dni Żoliborza

W czerwcu odbywają się obchody Dni Żoliborza. W ramach tych uroczystości we wszystkie soboty i niedziele zaplanowano m.in. spotkania poświęcone modzie i urodzie, rodzinie, a także edukacji. 15 czerwca będzie miał miejsce w Parku Żeromskiego przy pl. Wilsona Piknik Szkół Żoliborskich. Wszystkich, którzy chcą mile spędzić niedzielne popołudnie zapraszamy do stoiska naszego Gimnazjum w godzinach 12-15.00. Harmonogram wszystkich imprez znajdziecie na stronie www.zoliborz.org.pl.

Powrócimy tu pamięcią

Kopia ScannedImage.jpg

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Nareszcie nadszedł czas, by odpocząć po roku ciężkiej pracy. Jednak czerwiec jest również bardzo trudnym okresem dla trzecioklasistów. Oprócz słonecznych dni czekają wciąż na nas decyzje, które zaważą o najbliższych trzech latach naszego życiorysu. Nowa szkoła, nowe środowisko. Już od września wszystko się zmieni. Myślę, że wszystkim nam ciężko będzie się rozstać z naszą pocziwą szkołą, z którą wiąże się przecież tyle wspomnień. Trudno będzie pożegnać się z ludźmi, których mieliśmy okazję tu poznać i polubić. A także i z tymi, których darzyliśmy mniejszą sympatią. Poza tym, sądzę, że niedługo z uśmiechem na twarzy będziemy myśleć również o chwilach, na które tak bardzo narzekaliśmy i które zdawały się nie do zniesienia. Myślę, że każdy z nas, choć trochę związał się z tym miejscem i mimo że wyruszymy w nową drogę, nieraz wrócimy tu pamięcią.

Trzecioklasistka ;)

TV monstrum

W dzisiejszych czasach telewizja jest to właściwie narkotyk na prąd, złodziej czasu, guma do żucia dla oczu imożna ją opisać wieloma innymi określeniami. Teorie ogłupiania i manipulacji za pomocą tego medium są szeroko rozpowszechnione. Chyba żadne nie ma tak złego wizerunku jak właśnie telewizja. Skoro wszyscy narzekają, to, kto ogląda?

Telewizja oferuje szeroki wachlarz programów naukowych, serwisów informacyjnych, telenowel, oper mydlanych, teleturniejów czy programów umożliwiających wygranie nagrody pieniężnej bądź fantastycznej wycieczki rodzinnej, wartej niebotyczne pieniądze. Telewizja stoi niemalże najwyżej spośród źródeł najnowszych informacji. Jedynie internet, gazeta, czy sąsiadka utrzymują się na równi. Jednak telewizor miał być oknem na świat, a stał się jarmarcznym lustreczkiem. Dowiadujemy się z niego głównie, że mama Piotrka znów rozmawiała z Delmą, a Groszek nie wie ostatecznie, czy Kukurydza jest kobietą jego życia. Dochodzi do skretynienia i infantyilizacji społeczeństwa. Ludzie rozpoczynają dzień od maratonu uśmiechu na Wspólnej, przeżywają swoją pierwszą M jak miłość, taką na dobre i na złe, następnie jedzą obiad u Złotopolskich i ostatecznie zdają egzamin z życia i dopiero wiedzą, co to jest samo życie. I jeszcze, co roku z nocy 31 grudnia na 1 stycznia oglądają „Kevina” samego w domu. Prawie każdego dnia tygodnia można zobaczyć te same gwiazdy, które tańczą, sprawiają, że płonie lód i zabawiają publiczność, całując się z foką, bo to przecież takie zabawne, że zwierzę robi coś ludzkiego!

Czy dorosły człowiek, który zamiast wędrować z plecakiem – ogląda filmy poświęcone turystyce, a zamiast żyć – emocjonuje się życiem postaci z telewizora, może być autorytetem dla dziecka?

Asia Madurska

OKOLICE SERCA I ROZUMU

Komórka – twój przyjaciel?

W dzisiejszych czasach niemal wszędzie możemy spotkać się z telefonią komórkową. Mały, przenośny aparat telefoniczny ma właściwie każdy. Często widuje się ludzi w tramwajach, autobusach, czy po prostu na ulicy rozmawiających przez komórkę lub wysyłających sms`y. W szkołach też można spotkać się z „komórkomanią”. Nauczyciele denerwują się, gdy wykład przerywa im nagły, ostry dźwięk przychodzącego połączenia lub wiadomości albo kiedy przyłapią obsesjonistów gier komórkowych klikających z zapamiętaniem w klawisze i emocjonujących się niesamowicie tym że „znów stracili życie”. Uczniowie natomiast są niezwykle rozbawieni, kiedy to nauczycielowi zadzwoni na lekcji komórka. Zazwyczaj wtedy cała klasa rzuca ironiczne uwagi na temat melodyjki, jaką wybrał sobie na dzwonek ich nauczyciel.

Na przerwach wiele dziewczyn zbiega się w ciasne grupki i piszcząc niemiłosiernie oraz łapiąc się za ręce, robią sobie grupowe zdjęcia aparatami wbudowanymi w telefony. Na wyjazdach szkolnych młodzież doskonale bawi się, dzwoniąc do siebie w nocy z pokoju do pokoju. Nauczycieli doprowadza to do szału – tym lepiej bawią się ich podopieczni. Widać więc, że z telefonem komórkowym nawet się śpi. Nocne pisanie sms`ów to obowiązek dwóch przyjaciółek, które nie mogą zasnąć.

Kiedy komórka zostanie ukradziona lub jeśli po prostu ktoś ją zgubi, nastaje koniec świata. Teraz nie znam człowieka, który by nie miał telefonu komórkowego. No bo przecież, jak bez niego żyć?! Wielu osobom komórki są potrzebne tak jak jedzenie, woda lub powietrze, do normalnego funkcjonowania. Często w tym wszystkim zapominają, że telefon służy głównie do kontaktowania się (rozmowy lub przekazania wiadomości), a nie do pokazania „jaki to ja jestem niesamowity, bo mam najnowszy model telefonu”.

Niedługo telefony komórkowe będą w stanie zastąpić nam przyjaciół. Trochę szkoda, zważywszy na to, że urządzeniu technicznemu nie można się zwierzyć ze swoich kłopotów ani poradzić się go w trudnej sytuacji.

Agata Drózdź

Ośrodek Promocji Talentów

Przy LO 64 im. Witkacego działa Ośrodek Promocji Talentów, który prowadzi zajęcia dla szczególnie uzdolnionych uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z Warszawy i okolic. Podczas cotygodniowych spotkań uczestnicy Ośrodka mają okazję kształcić wyobraźnię, rozwijać swoje pasje i zainteresowania w różnych dziedzinach (np.: język polski z elementami dramy, fizyka, przedsiębiorczość, psychologia, plastyka)

Prezentujemy fragment wiersza pt: „Lato” Małgosi Brzuski, uczeniicy klasy 6-tej szkoły podstawowej.

*Słońce ogrzewa nas ciepłymi promieniami.
Czterolistną koniczynę można znaleźć,
potem zmierzyć się ze swoimi marzeniami
i w ten sposób szczęście swe odnaleźć.*

*Nad brzegiem morza wsłuchać się w szum fal,
muszle, bursztyny zbierać w zapale.
Patrzeć na łódkę płynącą w siną dal,
O kłopotach nie myśleć wcale!*

*W górach wędrować nieznanymi szlakami,
Podziwiać śpiew skowronka lub słowika.
Spotkać się w schronisku z innymi turystami,
Słuchać szeptu bystrego strumyka.*

ARTYSTYCZNA KUŹNIA

W ostatnim numerze „Czartka” ogłosiliśmy konkurs na opowiadanie twórcze. Prezentujemy fragment pracy, która – zdaniem Zespołu Redakcyjnego – była najciekawsza. Autorką opowiadania pt.: „Fryderyk i Fajna Łuska” jest Jaśmina Młynarczyk. Jeśli chcecie dowiedzieć się, co jeszcze przydarzyło się bohaterom Fryderykowi i Fajnej Łusce, zajrzyjcie do koła dziennikarskiego.

Wstali wczesnym rankiem i wyruszyli w stronę gór, bowiem wydawało im się, że im bliżej nieba będą, tym szybciej dotrą do Smoczego Nieba.

Szli w milczeniu już od dłuższego czasu. Fajna Łuska nie wiedział, co myśleć, bo Fryderyk co chwila lypał na niego podejrzliwie, a gdy spotykali się wzrokiem, spuszczał swój koński łeb, jakby czymś zawstydzony. W końcu smok nie wytrzymał:

- O co ci chodzi? Czemu tak dziwnie na mnie patrzysz?
- Ja...nie..., nic, wszystko w porządku.
- Wszystko w porządku! – złościł się Łuska – wyglądasz na tak przestraszonego, jakbym cię co najmniej chciał zjeść – wydał jakiś przeraźliwy okrzyk, a potem szyderczo zachichotał.

Fryderyk gwałtownie odskoczył i schował się za pobliskim krzewem.

- Wiedziałem – zajęczał – wiedziałem...
- Co wiedziałeś?... co ty w ogóle wyprawiasz, zwariowałeś?
- To – to – to... nie twoja wina przecież...Jesteś smokiem i nie jadłeś od dwóch dni, więc po prostu pomyślałem, że może jesteś głodny, a przecież smoki jedzą mięso, chyba... – tłumaczył Fryderyk, wysuwając łeb zza krzaka.
- Jak coś takiego mogło ci przyjść do głowy? Chcesz, żebym dostał niestrawności? Wszystko przez te bujdy! Jesteś normalnie jakiś do mnie uprzedzony... A tak dla twojej wiadomości - to smoki wcale nie jedzą koni, tylko paprotki! I tak się składa, że znalazłem ich trochę wczoraj w nocy, kiedy spałeś i sobie je zjadłem, więc głodny nie jestem, dzięki za troskę. A ty, co sobie wyobrażałeś? No, przyznaj koniu!, ty się mnie zwyczajnie boisz, co? Nasłuchałeś się bzdur o złych smokach, pożerających ludzi i zwierzęta, porywających księżniczki i zabijających dobrych i dzielnych rycerzy, tak?, tak właśnie myślisz? Zupełnie jak ludzie... (...)
- Wcale nie mówię, że jesteś zły! I skąd miałem wiedzieć, że jadasz paprotki? A poza tym nie twierdzą, że ludzie są znowu tacy święci! Myślisz, że dlaczego uciekłem? Trafiłem do człowieka, który mnie głodził i bił do krwi za każdym razem, gdy nie dawałem rady ciągnąć jego wozu. Ten wójt to okrutny człowiek, ale...
- Ale co? – Fajna Łuska obrócił się i spojrział na Fryderyka. Nie trudno było zauważyć, że dalej jest zdenerwowany, ale nie potrafił nie przejąc się losem przyjaciela.
- Są też dobrzy ludzie, sam wiem, bo kiedyś, gdy byłem mały, mieszkałem u życzliwego gospodarza i jego pięknej żony... Bardzo lubiłem bawić się z ich dziećmi, a i pracowałem dla nich chętnie. Oni nigdy nikogo nie skrzywdzili, kochali swoje zwierzęta, i mnie, i moich rodziców. Kochali nas!
- Nie bądź naiwny Fryderyku, twierdzisz, że cię kochali, więc wyjaśnij mi, proszę jak to się stało, że wylądowałeś u wójta oprawcy? Wygnali cię, co?
- To wcale nie była ich wina! Nie wygnali mnie! Przyszła do nich bieda, gospodarzowi zabrakło pieniędzy. Nie miał wyjścia, musiał mnie sprzedać. (...)

Zamyślili się.

- No dobrze – przyznał w końcu Fajna Łuska – ty znasz ludzi lepiej niż ja, może masz rację, może bywają wyjątki. Jednak... obaj nie mieliśmy szczęścia i śmiem twierdzić, że to właśnie przez ludzi. I lepiej nic już nie mów... proszę, nie kłóćmy się więcej, bo przecież mamy znaleźć Smocze Niebo – razem!
- Skąd wiesz? To wcale nie jest takie pewne – odpowiedział melancholijnie Fryderyk. Mam nadzieję, że nie spotkaliśmy się przypadkowo... i że to właśnie ja mam cię tam zaprowadzić. No i dobrze – teraz niemal krzyczał – w porządku!, zrobię to, sam ci zaproponowałem, ale co dalej?! Ty wrócisz do mamy, taty, ciotek i wujków, a ja? Opuścisz mnie i zostanę tu sam jak palec!
- No wiesz! – oburzył się Fajna Łuska – smoki takie nie są, nie zostawiają przyjaciół w potrzebie, a poza tym... Mam dopiero dwieście lat, nie miałem czasu, żeby się duchowo rozwinąć i przypuszczam, że jestem jeszcze egoistą, ale na Najstarszego Smoka – nie jestem masochistą. Nie masz pojęcia jak fatalnie wpływają na smoki gwałtowne rozstania! Myślisz, że dlaczego na początku tak okropnie płakałem, co?
- No nie wiem... z tęsknoty?
- Ojej, to oczywiście! Ale również z powodu głębokiej depresji, potwornej migreny, zatwardzenia i zgagi. Tak to wygląda! A jeśli smok pozostaje zupełnie sam, po tygodniu dostaje wysypki, kataru, puchnie mu ogon i wyrastają dodatkowe głowy, które skaczą sobie do oczu, domagają coraz większych ilości paprotek. Wiesz jaki to koszmarny? Czujesz? Absolutnie do tego nie dopuszczę. Jesteś moim przyjacielem i chcę, żebyś ze mną był. Nie chcę mieć dodatkowych głów, a poza tym... po prostu bardzo cię lubię.
- Naprawdę? – ucieszył się Fryderyk.
- Naprawdę – uroczyście potwierdził Fajna Łuska – i dlatego zamieszkaś ze mną w Smoczym Niebie, jasne?! No, co ty na to?
- Hmm, nie wiem. Ja... bardzo się cieszę, że mnie lubisz i bardzo chciałbym, ale... Czy inne smoki się nie pogniewają? Czy mi pozwolą? Czy mnie zaakceptują?
- O to się nie martw. Na pewno się ucieszą. Nie wiem jednak, czy to się uda, ale warto spróbować, musimy po prostu poprosić tę autorkę.
- Wiesz, że to chyba dobry pomysł? Zróbmy tak, zróbmy!

Zatrzymali się na pięknej polance tuż u podnóża najwyższej góry. Autorki nie było widać, ale mieli nadzieję, że ich słyszy. Obaj wygłosili kwieciste przemowy pełne próśb, błyskotliwych argumentów i wyrazów szacunku. Nikt nie mógłby mieć wątpliwości, że sprawa jest ważna i nie cierpiąca zwłoki. Niestety, nikt na ich petycje nie odpowiedział. Uznali jednak, że wszystko jest na dobrej drodze, bo choć nikt nie powiedział „tak”, nie usłyszeli również „nie”.

Koń Fryderyk i smok Fajna Łuska wędrowali jeszcze bardzo długo i mieli wiele przygód. Niestety, autorka postanowiła nie opisywać tego etapu podróży. No cóż, autorom wszystko wolno, ale można mieć poczucie pewnego niedosytu. Pewnym usprawiedliwieniem może być fakt, że następnego dnia autorka miała sprawdzian z matematyki i naprawdę była bardzo zajęta.

Co więc było dalej? Dowiedzieliśmy się tylko, że po wielu trudach i wyrzeczeniach Fryderyk i Łuska znaleźli się w końcu na szczycie góry i byli bardzo szczęśliwi, bowiem znaleźli tam... pewną tabliczkę, która oznaczała, że są już naprawdę blisko Smoczego Nieba. Na tabliczce widniał wielki napis: KONIEC.

Jaśmina Młynarczyk